Nr 63. Kraków, Sobota 16 Marca 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel St. Karlińskiego**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. **Ekiera**, ul. **Karmelicka** 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Strycharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Co piszą o Austro-Węgrzech?

Przez czas względnie dość długi prasa rosyjska nie zajmowała się obszerniej sprawami monarchii austryacko-węgierskiej, zadowalniając się drobnemi docinkami w formie korespondencyj pod jej adresem wymierzonemi, a pochodzącemi rzekomo z ziem zachodnio- i południowo-słowiańskich. To umiarkowanie dziennikarstwa rosyjskiego zchodziło się w dziwny sposób z zawarciem przez hr. Gołuchowskiego układu z hr. Murawiewem w sprawie stosunku obu mocarstw do spraw państwek bałkańskich. Teraz jednak, pod następcą hr. Murawiewa, hr. Lambsdorfem, stosunek zaczyna się widocznie zmieniać, skoro usta prasy rosyjskiej się rozwiązały i zaczyna ona zajmować się, jak dawniej, tem, co dzieje się na przestrzeni między Lwowem a Budapesztem, Pragą a Dubrownikiem.

Między innemi, charakterystycznym objawem w tym kierunku jest artykuł „Rossii“ p. t. „Chory człowiek“. Łatwo się domyśleć, że zapożyczono tu nazwy, odnoszącej się do Turcyi, a nadanej jej przez cara Mikołaja I. Otóż „Rossia“ na wstępie swego artykułu przytacza znane porównanie Austro-Węgier z mozaiką, przypominającą płaszcz zszyty z różnokolorowych kawałków perkalu, i wyraża przekonanie, iż „nie może być nic dziwniejszego i głupszego, nad tę polityczną całość“. — Przechodząc do parlamentu austryackiego, autor wzmiankowanego artykułu podnosi, że zachowanie się członków Rady państwa daje wymowne świadectwo agonii, jaka owładnęła już organizmem „chorego człowieka“. „Niema już lekarza (!) — twierdzi — który tej chorobie mógłby zaradzić. Nawet trójprzymierze, cierpiące teraz na jakieś ogólne wyniszczenie, nie będzie w mocy podtrzymać przez dłuższy czas istnienia Austro-Węgier.“ Dalej przechodzi rosyjski dziennikarz do rachunków, jakie od lat stu ma Rosya z Austro-Węgrami, a więc począwszy od Suworowa, który ją ratował, aż po wojnę krymską i rok 1878, gdy monarchia habsburska, korzystając ze zwycięstw rosyjskich, zabrała dla siebie Bośnię i Hercegowinę.

Najciekawszym jest jednak końcowy ustęp omawianego artykułu. Czytamy tam takie zdanie:

„Jeżeli Austro-Węgrom grozi rozpadnięcie się, lub utrata bytu politycznego — to my, Rosyanie, nie możemy być obojętnymi świadkami podobnej metamorfozy. A już absolutnie nie możemy do tego dopuścić, aby spadek austryacki wyzyskały dla siebie Niemcy, nasz dawny wróg, z którego oblicza spadła świeżo maska. My nie możemy pozwolić, aby ich żelazne szpony schwyciły słowiańskie ciało i aby wszystko niszczące zęby i żołądek niemieckiego „Michla“ okazały jeszcze raz światu swą potęgę...“ I jeszcze jeden powód powinien skłonić Rosyę w tym kierunku do wystąpienia, a mianowicie fakt, że „w Austro-Węgrzech żyje i cierpi kilka milionów Rosyan („ruskich ludiej“), oddzielonych przez pomyłkę losu od swej matki-ojczyzny“.

Poświęciwszy jeszcze kilka słów tym kilku milionom „Rosyan“, autor artykułu kończy takiem wyznaniem wiary:

„Wierzymy i nie możemy nie wierzyć, że przyjdzie chwila, gdy Ruś Halicka zleje się z Wielko-, Mało- i Biało-Rosyą...“

Pocieszmy się, że to w interesie cywilizacyi wogóle, a specyalnie w interesie bytu narodowego Rusi nie tak prędko jeszcze nastąpi, a może i nigdy.

„Nowoje Wremia“ nie pozostała w tyle poza swym konkurentem. I ono także, idąc za wskazówkami departamentu prasy, poświęciło obszerny artykuł sprawom austryackim, oparty na sprawozdaniu z książki p. A. Chèreadame'a p. t.: L'Europe et la question d'Autriche au seuil du XX. siècle“ — Europa i kwestya austryacka u progu XX. stulecia. Autor francuski poświęcił swą pracę głównie Przedlitawii, wychodząc z błędnego założenia, że w Zalitawii żywioł słowiański jest zbyt mało rozwinięty *). P. Chèreadame twierdzi między innemi, że „obecny zatarg narodowościowy w Austryi musi być przyczyną jej upadku. Jedynie osobistość cesarza Franciszka Józefa podtrzymuje całość monarchii. Po jego śmierci prowincye niemieckie Austryi odpadną do Niemiec“.

W dalszym zaś ciągu przepowiada, że Śląsk i Morawy przypadną Prusom, Czechy — Saksonii, Solnogród, Tyrol, Przedarulania — dostaną się Bawaryi. Właściwą zaś „Austryę“ składać będą: Niższa i Wyższa Austrya, Styrya, Karyntya, Kraina, Tryest i Dalmacya. Ta „Austrya“ stanie się dla Niemiec taką prowincyą, jaką są obecnie Alzacya z Lotaryngią. — Galicya, samo się przez się rozumie, zostanie własnością Rosyi.

Fantazyi bujnej francuskiemu publicyście odmówić trudno. Posłuchajmy jednak, jak wyobraża sobie, że przyjdzie do przepowiadanych przezeń faktów. A więc sądzi on, że do tego prowadzą dwie drogi: pokojowa lub wojenna. Używając pierwszej drogi, rząd niemiecki przez dopomaganie propagandzie, będzie się starał pozyskać dla swoich celów austryackich Niemców, oraz przez oddzielenie Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi wytworzy sztuczną większość niemiecką w Przedlitawii, niemiej zaś przez wciąganie Austryi do związku cłowego, postara się uczynić ją zależną od siebie pod względem ekonomicznym. Zmiana zaś osobista na tronie w Austryi da Niemcom sposobność użycia drugiej drogi, a przy wyższości armii niemieckiej, wynik wojny między Niemcami i Austro-Węgrami da się z góry przewidzieć.

Nie mogąc się wdawać w dalsze przytaczanie wywodów p. Chèreadame'a dla braku miejsca, zaznaczamy jedynie, że nie jest zupełnym pesymistą. Wierzy bowiem, że można zapobiedz niebezpieczeństwom grożącym Aussro-Węgrom, jeżeli tylko żywioły słowiańskie wezmą się silnie za ręce i jeżeli — tego wprawdzie wyraźnie nie powiada lecz pozwala się domyślać — oprą się na Rosyi.

I to jest charakterystycznem, że publicysta francuski poświęcił swą książkę członkom austryackiej Rady państwa, do których odzywa się tak: „Należy dążyć do tego koniecznie, aby członkowie austryackiego parlamentu zgodzili się na zajęcie w oczy doniosłym wypadkom, jakie się przygotowują“.

Szczególna to troskliwość ze strony p. Chèreadame'a o sprawy Austryi, tak szczególna, że zdaje się, jakoby podyktowano mu ją wprost z Petersburga.

*) Na Węgrzech i w Kroacyi ze Slawonią mieszka przeszło półszosta miliona. Słowian Przyp. Red.

Z Rady państwa.

Wielkie słowo „inwestycye“, wygnane z parlamentu austryackiego z pierwszym błyskiem obstrukcyjnej zorzy, padło wreszcie na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, rozpoczęto bowiem pierwsze czytanie „ustawy inwestycyjnej“.

Jak wiadomo, obecny minister skarbu Böhm-Bawerk postąpił sobie nadzwyczaj sprytnie i wydatki na większe inwestycye wyłączył z budżetu ogólnego, który w ten sposób zamknął się małą nadwyżką, zamiast olbrzymim deficytem, a ministrowi wszystko jedno pod jaką nazwą ściąga pieniądze z płacących podatki. Ponieważ jednakże najbardziej produkcyjne publiczne wkłady robione są przedewszystkiem na polu kolei i spraw handlowych, wczorajszy więc dzień był dniem ministra kolejowego Witteka i ministra handlu Giovanellego, z których pierwszy zabierał głos w ciągu dyskusyi. Przy tej sposobności przyszło do dość ostrego starcia pomiędzy socyalistami, których imieniem przemawiał poseł Ellenbogen a p. Wittekiem.

Dawne więc dobre stosunki p. Witteka z socyalną demokracyą. popsuły się znacznie. Objęcie ministerstwa kolejowego przez niego socyaliści ongiś powitali bardzo przychylnie, już dla tego samego, że pozbyli się z owego stanowiska jenerała Guttenberga, powtóre że p. Wittek bardzo chętnie dawał się słyszeć z socyalno-politycznymi poglądami. Przyszła jednak wkrótce nowa pragmatyka służbowa dla kolei państwowych, przyszły dyscyplinarki o cechach politycznych, przyszło wreszcie ostre wystąpienie władz kolejowych przeciw socyalistycznemu „Verbandowi“ funkcyonaryuszy kolejowych, zwłaszcza w Galicyi stosowane i tak zarazem przyszło do zmiany stopy przyjaznej na wojenną. Dziś nawet ze strony radykalnej pojawiają się opinie o p. Witteku, jakoby nie kto inny, tylko on był „spiritus movens“ w gabinecie p. Koerbera, popychając go w kierunku biurokratyczno nieparlamentarnym.

Ubocznie występowali jeszcze dwaj ministrowie na wczorajszem posiedzeniu, mianowicie pod koniec posiedzenia Giovanelli, z początku min. oświaty, dr. Hartel, który odpowiadał na kilka interpelacyj dawniejszych. Między innemi odpowiedział, że nie widzi potrzeby wydania ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem dla stanu nauczycielskiego i zapewniał, że myśli o tem, aby w granicach możliwości finansowej polepszyć stosunki służbowe urzędników przy bibliotekach uniwersyteckich.

Po przystąpieniu do przedłożenia inwestycyjnego i przemowach, wymienionych wczoraj mowców, zabrał głos min, kolejowy Wittek, który dowodził, że forsowniejsze budowanie kolei jest rzeczą niecierpiącą zwłoki, do czego potrzeba funduszu inwestycyjnego, obliczonego na dłuższy czas.

Austrya pod względem kolei pierwszorzędnych pozostała w tyle poza wszystkiemi innemi państwami, gdzie system kolei pierwszorzędnych jest już dawno ukończony, podczas gdy w Austryi jeszcze jest bardzo wiele do zdziałauia na tem polu. Potrzeba przedewszystkiem drugiego połączenia z Tryestem, jeżeli Tryest, jako port, utrzymać ma swe znaczenie. W zakresie kolei lokalnych przedłożenie jest próbą skoncentrowania całej akcyi, która dotychczas prowadzoną była bez jasnego programu, jest ono także niezbędnem ze względu na wielką stagnacyę w zarobku, zwłaszcza w rękodzielniczych i przemysłowych budowlach.

Po Scheicherze zabrał głos dr Ellenbogen dla wspomnianej krytyki rządów min. Witteka, który znów z widocznem podrażnieniem osobistem odpowiadał na te zarzuty, poczem dyskusyę przerwano. Do głosu w tej kwestyi jest zapisanych jeszcze bardzo wielu mowców, pomiędzy nimi z Polaków pp.: dr Kolischer, Romanowicz, dr Niementowski, Rotter, dr Kozłowski, hr. Szeptycki, Garapich, Merunowicz, E. Abrahamowicz. ks. Sapieha, dr Roszkowski, Henzel i Piepes-Poratyński.

Przed końcem posiedzenia minister Giovanelli odpowiadał na interpelacyę p. Garapicha, że granicę rumuńską otwarto dla dowozu bydła z obawy, aby Wiedeń nie pozostał bez mięsa, a Stojałowszczyk Szajer zgłosił dwa wnioski o ulgi dla ludności przy powoływaniu do ćwiczeń wojskowych i w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Rozwadowa.

Po posiedzeniu odbyła się konferencya przewodniczących klubów w sprawie wyboru do delegacyi, które tego roku obradować będą we Wiedniu. Wybrani będą do delegacyi ci sami, z wyjątkiem nienależącego do Izby Młodoczecha Jaudy, w którego miejsce wejdzie dr Kramarz.

Niemieccy ludowcy na wczorajszem posiedzeniu swego klubu postanowili głosować przeciw zakomunikowanym im poufnie przez dra Koerbera koncesjom dla Czechów, których udało się w ten sposób odwrócić od obstrukcyi.

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne „N. Ref.“)

Wiedeń, 14 marca.

Początek posiedzenia o pół do 11 przed południem. (Niektóre szczegóły tego posiedzenia podaliśmy wczoraj w telefonicznem streszczeniu. Przyp. red.)

Przed porządkiem dziennym, Romanowicz z powodu zamieszczenia w dziennikach wiadomości o obradach i uchwałach Koła nznanych za poufne i z powodu korespondencyi (w „Gazecie Narodowej“) o obradach Koła w sprawie inwestycyjnej — oświadcza, że jeżeli prezydyum Koła i komisya parlamentarna temu w najbliższych dniach nie zaradzą, on osobiście nie będzie się na przyszłość uznawał związanym tajemnicą.

Prezes Jaworski zaklina o dotrzymanie tajemnicy. a dobre zastanowienie się, gdy się ją uchwala.

Eugeniusz Abrahamowicz porusza sprawę wydawania urzędowych komunikatów Koła.

Jaworski przyrzeka, że w najbliższych dniach weźmie sprawę komunikatów na porządek dzienny komisyi parlamentarnej.

Merunowicz tłómaczy się z napisania korespondencyi w „Gazecie Narodowej“.

Dieduszycki nie wątpi o dobrej woli Merunowicza, ale oświadcza, że był najniemilej dotknięty, gdy w „N. Fr. Presse“ przeczytał w telegramie streszczenie korespondencyi „Gazety Narodowej“ — bo ogłoszenie tych szczegółów utrudnia rokowania i może szkodzić sprawie. Tajemnica, gdy jest uchwalona, obowiązuje bezwarunkowo.

Potoczek przynagla sprawę zniesienia notaryatu, która jest przedmiotem obrad w komisyi inicyatywy.

Do komisyi wódczanej wyznacza Koło: Abrahamowicza Dawida, Byka, Garapicha, Gołuchowskiego i Gniewosza.

Sozański przedstawia petycyę Wydziału powiatowego w Rudce o zapobieżenie projektowi przesunięcia trasy kolei lwowsko-samborskiej i o utrzymanie stacyi kolejowej w Bunatach.

Doboszyński daje wyjaśnienia w tej sprawie, którą przekazano komisyi kolejowej.

Garapich i Ćwikliński przedstawiają telegram następujący:

„Komitet, wybrany przez obywateli miasta Tarnopola, uprasza usilnie o stanowcze poparcie tak w Kole, jak i u rządu sprawy upaństwowienia gimnazyum w Cieszynie. Niebawem wniesioną zostanie w tej kwestyi petycya z całego kraju. Podpisani: ks. Jauer, Michałowski, Ingwer, Puntschert, Kierski, Schreiber, Zamorski.

Rotter zapytuje, co się dzieje z odroczoną w tej sprawie konferencyą deputacyi Koła z ministrami? Dzieduszycki zawiadamia, że konferencya odbędzie się jutro.

Kozłowski projektuje, aby wnieść interpelacyę w sprawie rewersów demolacyjnych. Wojtyga popiera tę myśl i odczytuje petycyę gminy Półwsie Zwierzynieckie w tym przedmiocie.

Po wyjaśnieniach Popowskiego, Abrahamowicza Eug. i Kozłowskiego, wniosek o zgłoszenie interpelacyi w tej sprawie uchwalono z dodatkiem prezesa, żeby wysłać do rządu deputacyę w tej sprawie (!).

Pastor oświadcza, że mylne jest doniesienie, jakoby on był popierał kolej Gorlice-Koneczna, bo on popierał Jasło-Koneczna. Obecnie zaś popiera petycyę Gorlic o bezpośrednie połączenie tego miasta z koleją transwersalną.

Następne posiedzenie Koła jutro, w piątek, o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym od dawna odraczana dyskusya polityczna i program postulatów krajowych. Dla uniknięcia dalszego odroczenia, nie będą przyjmowane wnioski przed porządkiem dziennym.

Z Wielkopolski.

Walne zgromadzenie Kółek rolniczych w Poznaniu. — Ustąpienie patrona p. M. Jackowskiego. — Jego zasługi. — Wiersz włościanina. — Zakwestyonowane wybory. — Niemcy a wybór w Poznaniu. — Nagrodzenie zdrajcy.

W Poznaniu odbyło się walne zgromadzenie Kółek rolniczych, na którem dotychczasowy patron ich, p. Maksymilian Jackowski złożył urząd swój w ręce nowego patrona p. Józefa Chłapowskiego. P. Maksymilian Jackowski, liczący 86 lat życia, niezmordowaną pracą obywatelską zasłużył sobie na uznanie całego społeczeństwa polskiego, które z pewnością imię jego policzy w poczet dobrze zasłużonych. To też wszystkie stany, a zwłaszcza włościaństwo, złożyły sędziwemu pracownikowi serdeczny hołd w chwili, gdy składał swój urząd piastowany z takiem pożytkiem dla społeczeństwa.

Włościanin, Michał Roszak. wśród entuzyazmu zgromadzonych wygłosił wiersz, który najlepiej świadczy, jak lud umie ocenić rzetelną i bezinteresowną pracę około jego dobra. Przytaczamy tu jeden ustęp, kłócący się wprawdzie z prawidłami kunsztu poetyckiego, ale znamienny pod względem społecznym i politycznym:

„Że tu dzisiaj widzieć można w świecie nowy [cud,
Iż w tej sali obraduje z szlachtą polski lud.
Że się Pan chłopa nie wstydzi, chłop w szlachcicu brata widzi,
Twej to pracy płód“.

Rzeczywiście, jak to widać ze sprawozdania patronatu, albo jak u nas mówią zarządu głównego, Kółka włościańskie w Poznańskiem rozwijają się bardzo pomyślnie. Ogólna ich liczba wynosi obecnie 215, a działalność ich jest rzeczywiście wszechstronną.

Oto działy pracy, wyliczone w sprawozdaniu: Sztuczne nawozy; chów bydła i koni; sadownictwo; pszczelnictwo, drenowanie; wystawy rolnicze; banki i spółki pożyczkowe; zabezpieczenie od ognia i gradu. Z uznaniem podnieść należy działalność Kółek na polu finansowem, gdzie zazwyczaj brak doświadczenia a czasem i dobrej woli sprowadza na społeczeństwo takie klęski. Wedle sprawozdania patronatu, istnieje banków ludowych i spółek pożyczkowych w obrębie Kółek rolniczych 14 i 1 spółka spożywcza. Wszystkim spółkom i bankom dobrze się wiedzie. a największym kapitałem operuje Bank ludowy w Przemencie. W roku minionym kapitał obrotowy wynosił 1,200.000 marek. Spółki i banki ludowe strzegą rolnictwo ułatwieniem kredytu od lichwy.

Ta praca jest rzeczywiście pracą nad podniesieniem kultury w prowincyach wschodnich, o czem pruscy ministrowie nieustannie rozprawiają.

Mandaty, zdobywane przez Niemców w dzielnicach polskich, są bez wyjątku dziełem podstępnej ordynacyi wyborczej i rozmaitych nadużyć. Toteż komisya weryfikacyjna parlamentu niemieckiego skutkiem protestu ze strony polskich wyborców uchwaliła zakwestyonować wybór uzupełniający posła do parlamentu z okręgu babimojsko-międzyrzeckiego, gdzie konserwatysta Gersdorff zwyciężył kandydata polskiego. Jako powód protestu, podano urzędową agitacyę inspektora szkolnego, który wywierał nacisk na nauczycieli, tudzież nadużywanie władzy ze strony landrata Blomeyera. Również zakwestyonowany został wybór posła Siega w okręgu grudziądzko-brodnickim.

Wobec zwycięstwa dra Chrzanowskiego przy wyborze w Poznaniu, prasa niemiecka robi „eine gute Mine zum bösen Spiel“. — I tak „Tägliche Rundschau“ posiesza się w następujący sposób:

Michał Stachowicz.

Artysta malarz krakowski (1768—1825).

I.

Malarstwo polskie, rozkwitłe w ostatnich czasach na równi z zagranicą, jest młodsze niż inne sztuki piękne w Polsce. Znacznie starsze posiadamy zabytki architektury i rzeźby, niż malarstwa.

Dopiero prace komisyi dla historyi sztuki w Akademii Umiejętności wydobyły na jaw dawniejsze zabytki sztuk pięknych i dopiero z jej prac przynajmniej część wiadomości o dawniejszych czasach co do sztuki posiadamy. Do zupełnego zbadania przedmiotu jeszcze daleko, nie da się ułożyć nawet ogólniejszy zarys taki, jaki wypracował prof. J. Mycielski z lat 1760—1860 (sto lat dziejów malarstwa w Polsce, Kraków 1897), ale przynajmniej zdobyliśmy pewien pogląd na źródła, wpływy i kierunki dawnej sztuki, nie nazywamy już „staroniemieckim“ każdego średniowiecznego obrazu, dobywamy z przeszłości nazwiska zapomnianych artystów, restaurujemy ich dzieła.

Malarze związani byli w cech, jak wszyscy inni rzemieślnicy. Ponieważ jądrem najdawniejszem mieszczaństwa byli Niemcy i od nich wzięto organizacyę cechową, nie dziw, że z początku największym był wpływ niemiecki. Na malarzach krakowskich cechowych odkryto wpływ szkoły kolońskiej, staroflamandzkiej, norymberskiej, później znaczny wpływ czeski, ale i wybitne odcienia samoistnej twórczości. Dopiero w drugiej połowie XVI w. okazuje się pewien wpływ włoski, który potężnieje w początku XVII w. Zygmunt III, Władysław IV, potem królowie sascy wprowadzają kierunki zagraniczne, modne współcześnie, artyści swojscy zaś naśladują zagraniczuych, nie wprowadzają do sztuki narodowego charakteru.

Nie brak w Krakowie ilustracyj do tych dziejów. Mamy tu zabytki Dolabelli, Leksychiego, Czechowicza, Konicza (obu Krakowianów), pozbawione wszelkiej oryginalnej swojskości. Stanisław August protegował sztukę, sprowadzał Włochów, Niemców i Francuzów, podniósł rzeczywiście poziom sztuki, ale nie było mu danem stworzyć sztuki polskiej.

Kraków, oddalony od stolicy, w której głównie działali zagraniczni artyści, nie odczuwał ich wpływu i zupełnie odrębny prowadził żywot w dziedzinie sztuki. W r. 1745 wziął Uniwersytet Jagielloński pod swą opiekę cech malarski i przypuścił jego członków, „jako sztuki wyzwolonej mężów do znaczenia sztuk wyzwolonych“ (t. j. do wydziału filozoficznego). Wegetującą tę szkołę malarską zreorganizował ks. Kołłątaj równocześnie z Uniwersytetem w ten sposób, że odłączył ją od niego, a zaprowadził przy gimnazyum, jako odrębną szkołę, na czele której stanął sprowadzony z Berna Dominik Estreicher. W r. 1818 znowu przyłączono tę szkołę do Uniwersytetu. Szkoły te nie wydały wybitniejszych malarzy. Najoryginalniejszym z nich jest Michał Stachowicz, bezsprzecznie nader utalentowany, ale nie mający dostatecznej techniki; mimo to jest jednym z najsympatyczniejszych malarzy, pociągających ku sobie zamiłowaniem swojskich tematów, tak rzadkiem u jego współczesnych.

Stachowicz znany jest powszechnie z kilku rycin, przedstawiających sceny historyczne z końca XVIII w. i początku XIX w. Ryciny te przedstawiają tak drogie sercu Polaka chwile przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim, powrotu z pod Racławic, wjazdu księcia Józefa Poniatowskiego, sypania mogiły Kościuszki itd. W Krakowie samym jeszcze więcej jest znanym ze względu na wiele obrazów religijnych, po kościołach krakowskich wiszących.

Towarzystwo miłośników historyi Krakowa zgromadziło z całego kraju poważną liczbę (około 300) jego obrazów olejnych, gwaszów, rysunków i rycin i otwiera ich wystawę 17 marca w salach Sukiennic. Po raz pierwszy dowie się dopiero publiczność o obfitej i wielorakiej działalności Stachowicza. dopiero teraz można będzie wyrobić sobie sąd o wartości jego prac, oraz wyzyskać historyczne szczegóły zaginionych dziś scen i budowli, uwiecznionych przez pilnego ilustratora.

O samym Michale Stachowiczu nie wiele jest wiadomych szczegółów biograficznych. Urodził się z rodziców mieszczan krakowskich, Stanisława i Ludwiny, d. 14 sierpnia 1768 r. w domu dziś W. Fischera „pod konikiem“ w Rynku przy linii A—B, jako ośmnasty syn z porządku. Dzieckiem będąc spadł ze stołu i stracił mowę. W piątym roku życia przypadkiem przebił sobie znowu rękę i z bolu krzyknął. Odtąd powoli wracała mu mowa. Zamiłowanie do rysunku objawiał zarysowywaniem seksternów szkolnych, zatem ojciec oddał go do malarza Młodzińskiego. Podobno Smuglewicz, przejeżdżający wówczas do Warszawy, zachęcał Stachowicza do dalszej pracy malarskiej, zobaczywszy pierwsze jego próby. Niestety Stachowicz nie mógł nigdzie wyjeżdżać na studya. gdyż nie mógł opuścić ojca, znękanego poważnym wiekiem i utratą wzroku. Raz tylko wyjeżdżał z zachęty biskupa Woronicza do Warszawy na Sejm w roku 1818 — a rezultatem podróży był najlepszy jego obraz „otwarcie Sejmu wskrzeszonego Królestwa polskiego w r. 1818“.

Całą swą wiedzę i umiejętność zaczerpnął od malarzy krakowskich Molitora i Młodzińskiego, dalej kształcił się sam. Brakło mu więc zawsze techniki. ale wniósł do sztuki silną własną indywidualność, talent kompozycyjny i zamiłowanie swojskich przedmiotów. Zarzucił tematy greckie i rzymskie, rozpoczął od roku 1794, chwili przysięgi Kościuszki naocznie widzianej, malować sceny historyczne na które własnemi oczami patrzał. potem rodzajowe typy ludowe, wreszcie wziął się do historyi przeszłości. Pod wpływem biskupa Woronicza ilustrował całą historyę ojczystą. Zapełnił Kraków i najbliższe dwory i kościoły swemi pracami, odrysował mnóstwo zabytków przeszłości. W r. 1817 został nauczycielem rysunków w liceum S. Barbary, a w r. 1825 zakończył pracowity żywot, otoczony powszechnym szacunkiem.

Obecnie urządzona wystawa prac jego, choć nie zgromadziła wszystkich prac jego — co było niemożebnem — obejmuje jednak wszystkie najlepsze i przeważną część ogółu prac, tak, że po raz pierwszy pozwala ocenić działalność Stachowicza.

Dr Klemens Bąkowski.

„Goy się wie, do jakiego stopnia miasto Poznań już stało się warownią polonizmu, jak niemożliwem jeszcze przed stosunkowo niedawnym czasie było rozbudzić w Niemcach tamtejszych poczucie obowiązku trzymania się razem wobec polonizmu i w jak głuchej obojętności i znieczuleniu wobec polskich wybryków pozostawali wówczas obywatele niemieccy, temu wyda się prawie cudem to, że dziś w mieście Poznaniu jesteśmy tak daleko, jak to pokazują obecne wybory“.

„Gazeta Toruńska“ donosi, że osławiony katecheta gimnazyum w Chełmie, ks. Ossowski, ma zostać dyrektorem tamtejszego gimnazyum w miejsce p. Proista. Ks. Lucyan Ossowski podczas rewizyj w domach, gdzie mieszkają uczniowie polscy, służył jako dobrowolny przewodnik policyi i prokuratoryi pruskiej. Teraz ma otrzymać nagrodę za zdradę narodu i zbezczeszczenie sukni duchownego.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 15 marca.

(Pismo pp. Redyka i Stockmara. — W sprawie budowy szkoły przemysłowej. — Taryfa tramwaju elektrycznego. — Zakupno realności na cele szkolne).

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się zawiadomieniem Rady, iż po śmierci ś. p. Pieniążka i bł. p. Szancera w skład Rady miejskiej powołani pp. Redyk i Stockmar mandatów radzieckich przyjąć nie chcą. Wobec tego nad sprawą uzupełnienia Rady będzie ponownie obradować sekcya prawnicza i zastanowić się będzie musiała nad 5 mandatami po ś. p. Pieniążku, Szancerze, ks. Foxie, Bereźnickim i Rzący.

R. Kwiatkowski umotywował nagłość i treść wniosków, dotyczących budowy gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie. Uchwalono uprosić prezydenta miasta, aby 1) udał się do ministra oświaty o przyspieszenie budowy gmachu; 2) wniósł petycyę do Koła polskiego z prośbą o energiczne poparcie tej sprawy. Wnioski jednomyślnie uchwalono, poczem przystąpiono do obrad nad sprawami tramwaju elektrycznego. Z zapisanych do głosu na przeszłem posiedzeniu nie przybył r. Stryjeński, zabrał więc głos r. Bartoszewicz, który zażądał, aby wobec zmienionych nieco wniosków, przedtem przemówił sprawozdawca.

Dr Rothwein (sprawozdawca) dla odparcia zarzutów, skierowanych na poprzedniem posiedzeniu i przeciw sekcyi i przeciw sobie, przedstawić chce historyę tramwaju w Krakowie (Na sali szmer, głosy: Znamy! znamy!). Otóż z kontraktu gminy zawartego w r. 1881 z Towarzystwem tramwajowem wszystkie punkty przeszły dosłownie do kontraktu, zawartego w roku 1900. Na razie Towarzystwo dało tylko linię Dworzec-Most podgórski. Z biegiem czasu okazało się, że ta linia jest niewystarczająca. Zażądano wybudowania linij bocznych. Towarzystwo nie chciało propozycyi przyjąć, bo twierdziło, że tylko główna linia się opłaca. Dopiero w r. 1896 wybudowało Towarzystwo linię do Parku krakowskiego, gmina chciała jednak linij więcej. Towarzystwo zdecydowało się na to dopiero po długich pertraktacyach ze zmianą kolei konnych na elektryczną i ma do 2 lat dać nam linie: Rynek-Starowiślna; Rynek-Długa; Rynek-Park Jordana; Rynek-Zwierzyniec. Tych warunków towarzystwo powinno dotrzymać, nie może jednak dotrzymywać warunków, których nie ma w kontrakcie t. j. obniżenia cen. A tego żądają ci, co nie chcą się zgodzić na ceny, przedstawione przez Towarzystwo a przyjęte przez komisyę. W kontrakcie jest wyrażone, że cena jazdy nie może w klasie I przenosić sumy 12 centów, Towarzystwo więc początkowo proponowało podzielić główną linię na 2 sekcye po 8 centów w I klasie, a dla tych, co całą sekcyę chcą przejechać, ustalić cenę 12 centów. Sądząc jednak, że sekcya Rady miejskiej sprzeciwi się temu, zaproponowało Towarzystwo jednolitą taryfę wynoszącą w I klasie 8 centów, a w II klasie 5 centów. Mowca tych cen jednolitych broni i wyjdzie to na korzyść Towarzystwu, ale też każde przedsiębiorstwo musi mieć zysk i przedsiębiorstwo tramwajowe nie jest towarzystwem humanitarnem. Spodziewano się, że Rada już na ubiegłem posiedzeniu sprawę załatwi, i że Towarzystwo nie straci nic, bo w poniedziałek miał być ruch otwarty (Głosy: Wagonów nie ma). Mowca twierdzi dalej, że interesy publiczności nie koncentrują się w Rynku, nie ma tam ani urzędów, ani szkół; podział na sekcye dla Towarzystwa przedstawia nietylko przeszkody finansowe, ale i technicznej natury. Jeżeli się więc weźmie na uwagę warunki kontraktowe z wygodą publiczności, to zaprowadzenie taryfy jednolitej jest wskazane. Wnioski zresztą, które referent przedstawia, są tylko prowizoryczne na 1 rok do 1 maja 1902. Gdy się okaże, że końce finansowe się nie schodzą, to Towarzystwo może w swoim czasie się cofnąć; jeżeli zaś żadna ze stron, ani gmina ani Towarzystwo na miesiąc przed 1 maja 1902 nie wypowiedzą taryfy, to będzie ona znów przedłożona na 1 rok do 1 maja 1903, a wtedy wybudowane już będą inne boczne linie. Mowca prosi w końcu o przyjęcie następujących wniosków komisyi prawniczej:

I. Rada miasta zgadza się na rozkład jazdy na liniach kolei elektrycznej z następującemi zastrzeżeniami: 1) ażeby utrzymane zostały obecne przystanki i aby tylko przystanek z przed narożnika ulicy św. Tomasza przenieść przed narożnik ulicy św. Marka; 2) aby przed wylotem ulicy Pawiej utworzono przynajmniej warunkowy przystanek; 3) aby na linii Rynek-Park Krakowski ruch w ten sposób został rozłożonym, aby wozy z przystanku w Rynku przed kościołem N. P. Maryi odchodziły najpóźniej w 2 minuty po nadejściu tamże wozów na linii Most podgórski-Dworzec w obu kierunkach; 4) aby na linii Rynek-Park Krakowski w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu codziennie, w miesiącach zaś maju i wrześniu w niedziele i dnie świąteczne wozy kursowały przynajmniej do godziny 10 wieczorem.

II. Rada zgadza się na jednolitą cenę jazdy na obu liniach bez żadnego ograniczenia z prawem przesiadania się z jednej z tych linij na drugą w kwocie 16 halerzy w I, a 10 halerzy w II klasie. Dla dzieci zaś wzrostu do 1·30 metra po 8 halerzy w I, a 5 halerzy w II klasie.

III. Taryfa powyższa ma obowiązywać prowizorycznie do dnia 30 kwietnia 1902 r. i z dniem tym tak przez Spółkę, jak przez gminę miesiąc naprzód może być wypowiedzianą. Gdyby żadna ze stron z tego zastrzeżonego wypowiedzenia nie skorzystała, taryfa obowiązywać ma nadal prowizorycznie przez 1 rok do dnia 30 kwietnia 1903 r.

IV. Spółka ustanowi abonamentowe bilety w formie bloków z 50 biletów jazdy złożonych po cenie 7 koron w I, a 4·50 koron w II klasie, uprawniających do jazdy wprost i z przesiadaniem.

V. Spółka ustanowi bilety abonamentowe miesięczne dla młodzieży szkolnej po cenach 5 koron w I, i 3 korony w II klasie.

R. Bartoszewicz z wielkim zapałem polemizuje z wywodami dra Rothweina. Nie dziwi się wcale, że referent żadnej statystyki nie przedstawił i chce ją aż za rok przedstawić; ze statystyki tej okazałoby się bowiem, że jadących na mniejsze odległości jest dużo, a na całej linii bardzo mało. Proponowany przez Towarzystwo abonament jest śmieszny; nosić przy sobie 50 biletów w kieszeni, kłopot, bo można je łatwo zgubić (wesołość). Ceny tramwajowe nie są błahą rzeczą, bo stanowią one całość ze stosunkiem gminy do Towarzystwa tramwajowego i dlatego wynikło ogólne prawie oburzenie z powodu proponowanego podwyższenia cen. To oburzenie ma swoją przyczynę i każdy ją zrozumie, jeżeli zważy, jak wielkie ustępstwa uczyniła gmina dla Towarzystwa tramwajowego. Kłóciliśmy się o nadziemne i podziemne urządzenia, kłóciliśmy się o bramę Floryańską, o dwa tory. We wszystkiem ustąpiliśmy na rzecz Towarzystwa. A także darowaliśmy Towarzystwu 15 lat, bo przecież obecnie rozpoczyna swe przedsiębiorstwo na nowo, a teraz zgadzamy się na zamianę kolei konnej na elektryczną, która jest tańszą. Czynimy więc darowiznę za darowizną, podarunek za podarunkiem, a nigdy nic od tego Towarzystwa nie mamy. Gdzieindziej przy zamianie kolei konnej na elektryczną zawsze miasto ma jakiś ekwiwalent, jakiś procent, któryby nam powinien nieść do 20.000 złr. rocznie.

Omawia następnie r. Bartoszewicz brzmienie kontraktu i prosi, aby się panowie prawnicy nie obrazili, ale ten kontrakt musiał pisać prawnik (wesołość) i zgodził się na ustęp, w którym powiedziano, że najwyżej 12 centów może kosztować cena biletu że ma się to stać za porozumieniem i za zgodą gminy. Obie części są tu niepotrzebne, więc albo pierwszą powinno się wykreślić, albo drugą. Przedstawia dalej mowca taryfy kolei elektrycznej w niektórych miastach. I tak w Berlinie płaci się 10 fenigów, w Dreźnie 10 fen., w Zgorzelicach 10 fen., w Wiedniu 5 centów na całą Ringstrasse. Ale tam są olbrzymie przestrzenie, których u nas nie ma i u nas taryfa powinna być przedewszystkiem niska, bo u nas na tych paru centach bardzo wielu ludziom zależy. Dziś jeden cent czyni różnicę; w II klasie jeździ zazwyczaj osób 8 do 10, w I klasie jedna lub dwie. a tu w projekcie nie idzie o centa różnicy, ale o 3. Mowca polemizuje z referentem, który powiedział, że będzie lepiej, gdy zaprowadzi się taryfę jednolitą, bo każdy sobie siądzie i będzie ze spokojem ducha jechał, nie będzie potrzebował kombinować. Spokój ducha mieć będzie, ale trzech centów mieć nie będzie (wesołość). Nie rozumie również mowca logiki zarządu Towarzystwa, który powołuje się na techniczne trudności, na to, że będzie większa czynność konduktora przy taryfie z podziałem na sekcye, niż praca jego przy taryfie jednolitej. Przecież tak, czy siak, raz każdemu konduktor będzie musiał bilet wydać. Z tych różnych motywów mowca nie zgadza się z wnioskami komisyi i zgłasza inny: „Bilet na całą przestrzeń kosztuje w klasie pierwszej 20, w drugiej 12 hal.; natomiast na przestrzeni od Rynku do mostu, do kolei i do parku i od tych stacyj do Rynku kosztuje bilet w klasie I. halerzy 10, w klasie II. halerzy 6“. (Na galeryi huczne oklaski).

Dr Kohn oświadcza się za wnioskami komisyi i polemizuje z r. Epsteinem. Wywiązuje się rozmowa między pp. Kohnem i Epsteinem, powstaje hałas i dają się słyszeć głosy: „Szkoda czasu“.

Dr Ponikło oświadcza, że urządził sobie jednodzienną statystykę jednego wozu tramwajowego. Otóż pokazało się, że: w klasie II osób 37 jechało przez jedną sekcyę, 21 przez 2 sekcye, a tylko 3 przez 3 sekcye; w klasie I osób 6 jechało przez 1 sekcyę, 8 przez 2 sekcye, a 1 osoba przez 3 sekcye. Cyfry te jasno tłómaczą, po czyjej stronie słuszność.

Dr Propper zaznacza, że jeżeli chcemy bronić interesów urzędników, przemysłowców, robotników — ogółem ludzi biedniejszych, to nie powinniśmy głosować za wnioskami komisyi. Mowca zgłasza wnioski, aby 1) taryfa obowiązywała tylko prowizorycznie przez 3 miesiące; 2) wezwać sekcyę prawniczą do traktowania z zarządem tramwajów o obniżenie ceny jazdy dla tych, co z przedmieść chcą jechać tylko do Rynku.

Przemawiają jeszcze pp. Seinfeld i Epstein, poczem przystąpiono do głosowania. Wniosek radcy Schmelkesa o imienne głosowanie nie zyskał poparcia. W głosowaniu za wnioskiem r. Bartoszewicza podniosło się rąk 12; wniosek upadł.

Uchwalono następnie większością głosów wnioski komisyi.

Dyr. Wdowiszewski zaznaczył następnie, że wskutek corocznego przyrostu liczby dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej, powstaje konieczność zwiększania liczby szkół ludowych miejskich, a gdy budowa gmachów szkolnych pociąga za sobą bardzo znaczne koszta, których gmina na razie pokryć nie jest w stanie — okazuje się potrzeba bądź stawiania baraków szkolnych, bądź umieszczania szkół w wynajętych na ten cel lokalach prywatnych. — Ani jeden, ani drugi sposób zaradzenia brakowi szkół nie może być uznany pod względem racyonalnej gospodarki gminnej za prawidłowy i dlatego sekcya szkolna dąży do posiadania stałych gmachów szkolnych. Gdy ich budowa napotyka w ostatnich czasach na wielkie trudności, a konieczność nagli, sekcya szkolna powzięła myśl obejrzenia się za kupnem budynków prywatnych, którebyo tanio nabyć można i któreby z pomocą niekosztownych adaptacyj na cele szkolne zużytkować się dały i na jakiś czas zaradziły obecnemu brakowi gmachów własnych, wyłącznie na cele szkolne zbudowanych. — Najnaglejszą obecnie potrzebą jest ulokowanie dwóch szkół ludowych, z których jedna mieści się w realności p. Goetza przy ulicy Podwale, druga w realności niegdyś Beymów przy ulicy Krupniczej. Za pierwszą z nich płaci gmina roczny czynsz 3900 K, za drugą 2800 K, czyli razem sumę 6700 K, a ani jedna, ani druga nie odpowiada nawet najskromniejszym wymogom. — Otóż komisya zbadała kilka realności prywatnych, jakie wskazało budownictwo miejskie i przyszła do przekonania, że najodpowiedniejszą na ten cel realnością jest dom niegdyś Wojczyńskich przy ulicy Krupniczej, stojący w narożniku nowo założonej ulicy, łączącej ulicę Krupniczą z ulicą Rajską. Sekcya proponuje więc dom ten kupić od właściciela, którym jest obecnie miejska Kasa oszczędności w Krakowie, za cenę 90.000 K; przy podpisaniu kontraktu złoży gmina 10.000 K, reszta (80.000 K) pozostanie na hipotece gminy tytułem pożyczki, którą gmina spłaci w 68 półrocznych ratach po 2300 K. Wniosek ten uchwalono i przeznaczono na odnowienie kupionej kamienicy 11.000 K.

Kronika.

Kraków, 15 marca.

Uniwersytet ludowy. Jutro rozpoczynają się w uniwersytecie ludowym wykłady dra Gerżabka z anatomii i fizyologii człowieka. Wykłady będą ilustrowane licznemi tablicami i obrazami świetlanemi, oraz okazami anatomicznemi i preparatami mikroskopowemi. Ze względu na ważność przedmiotu poleca się szczególniej uwadze szanownej publiczności wykłady powyższe, bez podstawowych bowiem znajomości zasad anatomii i fizyologii, trudno należycie korzystać z wykładów hygieny. przedmiotu tak ważnego w codziennem życiu. Wreszcie samo zapoznanie się z budową tak skomplikowanej maszyny, jaką jest ustrój człowieka, już samo przez się wszystkich zainteresować powinno.

Tramwaj elektryczny w Krakowie. Gdy na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta nastąpiło zatwierdzenie taryfy tramwaju elektrycznego, od jutra rana rozpocznie się kursowanie wozów kolei elektrycznej w Krakowie.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 7 powieści p. t.: „Stannica Hulajpolska“ tomu IV.

Prof. Karol Larsen, wybitny duński uczony i profesor uniwersytetu w Kopenhadze, bawi od tygodnia w Krakowie, dokąd przybył umyślnie, aby uzupełnić swe wrażenia, odniesione w naszem mieście podczas zeszłorocznego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków i jego zabytki pociągnęły tak silnie duńskiego uczonego, że dał wyraz swemu zachwytowi w szeregu barwnych feletonów o naszem mieście, zamieszczanych w pismach duńskich, a obecnie przybył powtórnie, aby zebrać większy materyał do poważnego studyum o Krakowie, jakie napisać zamierza.

Zachęcony przez grono tutejszych znajomych prof. Larsen zamierza wygłosić w Krakowie w najbliższym czasie odczyt w języku niemieckim p. tyt. „Podczas ostatniej naszej wojny“ i w nim zamierza streścić jedno z większych i najcelniejszych dzieł swoich p, t. „Under vor sidste Krig“, w którem dał wstrząsający obraz duchowego stanu swego społeczeństwa w czasie duńsko-niemieckiej wojny w r. 1864.

Odczyt ten, który zapewne obudzi u nas zasłużone zainteresowanie, miał się odbyć w nadchodzący poniedziałek, ale prof. Larsen zapadł w Krakowie na silną influencę, która przez kilka dni zmusiła go pozostawać w łóżku. Dzięki troskliwej opiece dra Radeckiego, gość duński przyszedł o tyle do zdrowia, że odczyt jego będzie się mógł odbyć w nadchodzącym tygodniu.

Miejsce i termin odczytu będą niebawem podane do publicznej wiadomości.

Odczyt o elektryczności. Jutro o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej zakładu fizycznego (ulica św. Anny, l. 6) odczyt dra Brunnera: „Polonium, Radyum i promienie Roentgena.“ Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego oraz przy wejściu na salę.

Z teatru komunikują nam: W dramacie St. Wyspiańskiego „Wesele“ grać będą prawie wszystkie siły naszego personalu z małemi tylko wyjątkami. Dzisiaj artyści nasi odbyli dwie generalne próby z tego utworu pod kierunkiem p. Walewskiego i w obecności autora.

W Akademii sztuk pięknych rozstrzygnęło dnia 9 b. m. grono profesorów konkurs rysunkowy na akt akademicki i przyznało nagrodę F. Pautschowi, L. Machalskiemu, W. Rzegocińskiemu, M. Jakimowiczowi, J. Taladze, St. Chwastowskiemu, St. Demczukowi, P. Guzikowi.

Rewizya w klasztorze Jasnogórskim. Z Częstochowy donoszą: W klasztorze Jasnogórskim żandarmerya rosyjska dokonała w tych dniach bardzo ścisłej rewizyi. Poszukiwania miały na celu wykrycie materyału, stwierdzającego istnienie w Królestwie Polskiem zabronionych Stowarzyszeń Serca Jezusowego i tercyarzy. — Żadnego jednak rezultatu w tym kierunku rewizya nie wydała. Nie aresztowano nikogo.

Kółko Slawistów U. U. J. odbędzie ostatnie przed świętami posiedzenie naukowe w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 10 przed południem w sali XL Coll. novi. Porządek dzienny: 1) p. A. Pisz „Nasza średniowieczna poezya łacińska“; 2) p. J. Cieśliński „Powieści K. Tetmajera“. Dla gości wstęp wolny.

Z klubu prawników. Walne zgromadzenie członków klubu odbędzie się w piątek, dnia 29 b. m., o godzinie 7 wieczorem. W razie braku kompletu odbędzie się drugie zgromadzenie tegosamego dnia, o godzinie 8 wieczorem, bez względu na ilość członków.

Jezuici kardynałami. Piszą nam z miasta:

Podaliście w Nowej Reformie wiadomość o odbyć się mającym konsystorzu papieskim, na którym będą mianowani kardynałowie, a między innymi O. Matin, generał Jezuitów. Otóż ten generał nie nazywa się Matin, ale Martin. Ale co ważniejsza powiedziano, że będzie to „pierwszy“ Jezuita, który wdzieje purpurę kardynalską. Otóż tak nie jest. Nie jeden już Jezuita był kardynałem; wspomnę tu tylko zmarłego przed kilku laty O. Franzelina, sławnego teologa. Obecnie zaś zasiada w kolegium kardynalskiem O. Andrzej Steinhuber, także Jezuita.

P. Kamiński, artysta naszej sceny, otrzymał zaproszenie na szereg gościnnych występów w kwietniu w teatrze łódzkim.

Morderstwo, samobójstwo, czy nieszczęśliwy wypadek? W połowie stycznia b. r. zniknął gdzieś z koszar i z miasta sierżant rachunkowy 13 p. p., Langer, a gdy wszelkie poszukiwania go przez władze wojskowe nie odniosły skutku, sądzono, że Langer zdezerterował i uciekł za granicę. Dopiero w poniedziałek, gdy z powodu panującego ciepła lody na Wiśle spłynęły, znaleźli rybacy w Wiśle poza Płaszowem zwłoki jakiegoś wojskowego, w płaszczu, przy szabli, z ciałem nadpsutem przez dłuższe leżenie w wodzie. W utopionym rozpoznały władze wojskowe zaginionego Langera; pogrzeb nieszczęśliwego odbył się onegdaj. Wdrożono też śledztwo, czy tragiczna śmierć młodego sierżanta była dziełem nieszczęśliwego wypadku, czy też ma się tu do czynienia z samobójstwem lub może nawet morderstwem?

Kronika lwowska. W sali Domu Narodnego odbyła się onegdaj wieczornica, urządzona staraniem młodzieży gimnazyum ruskiego, ku uczczeniu Tarasa Szewczenki. Uczeń Petrahowiec odczytał pracę swą o poemacie Szewczenki „Topola“. Nastąpiły śpiewy i deklamacye, poczem przemówił do młodzieży prof. Kokorudz.

W uniwersytecie odbył się onegdaj wieczorem wiec młodzieży prawniczej pod przewodnictwem p. T. Moszyńskiego. — Sprawę biblioteki uniwersyteckiej referował p. Tranda; po wytknięciu licznych wad w obecnych urządzeniach biblioteki postawił rezolucyę, domagającą się pewnych reform, mianowicie, aby biblioteka była dłużej otwartą, aby pomnożono służbę i równocześnie uwzględniono dział prawniczo-ekonomiczny przy zakupnie nowych dzieł. Po dłuższej dyskusyi przyjęto rezolucyę jednogłośnie. — Dr B. Zieliński omawiał reformę seminaryów prawniczych. — Odbędzie się jeszcze drugi wiec.

Kradzież tłumacka. W sprawie tej kradzieży, o której onegdaj doniosła nam depesza, pisze nam ze Stanisławowa nasz korespondent, co następuje: Głośna sprawa kradzieży w urzędzie podatkowym w Tłumaczu, dokonanej w nocy na 14 marca roku 1899 — po dwu latach została wznowiona. Poszlakowany i uwięziony już wówczas kontrolor podatkowy Litwinowicz, uwięziony został ponownie, a to na podstawie bardzo ważnych poszlaków. Wykryło mianowicie dochodzenie dyscyplinarne, że walory, rzekomo w nocy na 14 marca 1899 r. skradzione, już w lipcu 1898 r. w Kasie urzędu podatkowego w Tłumaczu się nie znajdowały, ale puszczone w kurs, zostały zaintabulowane na rzecz fundacyi Rosenstocka.

Sprawdzono, że Litwinowicz, korzystając z choroby poborcy Gilewskiego, kupony od tych walorów, naprzód widocznie przygotowane, stronom już na kilka miesięcy przed ich zapadnięciem wypłacił, a jak się później okazało, popełnił tę nieostrożność, że nie spostrzegł się, iż obligacye te tymczasem zostały wylosowane. Wskutek podania strony poszkodowanej o amortyzacyę tych walorów, rzekomo dnia 14 marca 1899 r. ukradzionych z kasy urzędu podatkowego w Tłumaczu, sprawa, już umorzona, na nowe weszła tory, dla Litwinowicza bardzo niekorzystne.

Litwinowicz, prowadził życie bardzo wystawne, niezgodne z dochodami skromnego urzędnika. Po skwieskowaniu go z urzędu założył we Lwowie handel z fonografami i instrumentami muzycznemi. Kradzież w urzędzie pocztowym w Tłumaczu, przyprawiła skarb państwa o szkodę na 18.000 złr., z tych 12.000 złr. gotówką, a 6.000 w papierach wartościowych.

Koło włościańskie Towarzystwa szkoły ludowej (powiatowe) zawiązało się w Tarnobrzegu. Zebranie zwołał włościanin z Machowa, Wojciech Wiącek. Przybyli na to zgromadzenie dwaj zaproszeni delegaci zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej z Krakowa, pp. dr Zygmunt Balicki i dr St. Kozicki.

Zgromadzenie miało się odbyć w sali teatru amatorskiego, taka się jednak moc ludu zebrała, że sala okazała się za szczupłą. Przeniesiono się więc na dziedziniec szkolny i obradowano pod otwartem niebem.

Po wyborze przewodniczącym włościanina z Zaleszan Mączki, zabrał głos p. Wojciech Wiącek, który między innemi mówił:

„Nie można poprzestawać na wykształceniu, odebranem w szkole ludowej. Szkoły po wsiach przepełnione są dziećmi; nauczyciel, choćby chciał, nie może ich należycie uczyć. Trzeba, byśmy założyli sobie włościańskie Koło Towarzystwa szkoły ludowej — przy niem urządzimy sobie czytelnię ludową, w niej będziemy mieli dużo dobrych książek i gazet. — Następnie powinniśmy zakładać takie Koła i czytelnie w różnych gminach w naszym powiecie“.

W końcu wykazywał korzyści, jakie mogą mieć włościanie, wchodząc do Towarzystwa „Szkoły ludowej“. — Po nim zabrał głos dr Balicki z Krakowa. Mówił o znaczeniu prawdziwej oświaty, o celach Towarzystwa „Szkoły ludowej“, a skończył mniej więcej tak: „Cześć ludowi tarnobrzeskiego powiatu, cześć mu za to, że pierwszy w Galicyi przystępuje do Towarzystwa „Szkoły ludowej“. — Przez zakładanie Kół tego Towarzystwa, przez organizowanie się i oświecanie możemy się najpewniej odrodzić, odbudować. Przemawiał jeszcze p. Józef Lang, mieszczanin z Tarnobrzegu, wzywając wszystkich, by się w imię miłości Chrystusa łączyli i pracowali wspólnie. — Wreszcie p. Wiącek wezwał zebranych, by każdy, kto może, przystąpił do miejscowego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ i uiścił roczną wkładkę 2 korony. Na miejscu, w pół godziny zapisało się 95 członków, ci utworzyli „Koło włościańskie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Tarnobrzegu“. Wybrano zaraz zarząd Koła, złożony z 6 członków, samych włościan. Postanowiono założyć przy Kole Czytelnię ludową. Pod koniec wszyscy zgromadzeni włościanie podziękowali pp. delegatom z Krakowa, że dopomogli do zawiązania włościańskiego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Tarnobrzegu.

Wypłaty wstrzymała Amalia Moszkowiczowa w Nowym Targu.

Upadłość. Związek wierzycieli ogłasza upadłość Franciszka Glińskiego we Lwowie.

Samobójstwo. W Kołomyi zdarzył się onegdaj bardzo tragiczny wypadek samobójstwa. Panna Chołoczewska, telegrafistka, odebrała sobie życie zażywszy cyanku potasu w biurze telegraficznem, gdzie była właśnie służbą swoją zawodową zajęta. Samobójczyni padła martwa u nóg jednego ze swoich kolegów zawodowych. Przyczyną samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

Z poczty. Dnia 20 b. m. zostanie otwarty ponownie zwinięty czasowo urząd pocztowy w Sokołówce (Kossów).

Nowosądeckie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych urządza szereg odczytów popularnych w następującym porządku: W dniach 17, 24 i 31 marca „O elektryczności i jej zastosowaniach“ (prof. Artur Rafałowski), we środę d. 20 marca „O poezyi polskiej patryotycznej po roku 1831 i wyjątkowem jej znaczeniu“ (prof. Tadeusz Pazdanowski), we środę dnia 27 marca „O kolei syberyjskiej i jej znaczeniu (prof. Antoni Lenczowski).

„Otwierajcie bramę! Zając znowu idzie!“ Z Nowego Sącza pisze nasz korespondent: Jak donosiłem, skradziono w handlu złotnika Izaka Dentelbauma kika zegarków oraz trochę kosztowności. — Sprawcę tej kradzieży wyśledzono, a jest nim 20-letni chłopiec, Zając, z Chełmca polskiego. Przed kilku dopiero dniami wyszedł z kryminału. Zając. gdy go żandarm prowadził do więzienia, wołał na głos: „Otwierajcie bramę! Zając znowu idzie!“.

Przed sądem w Przemyślu stanęło 8 robotników, obwinionych o pobicie żandarma. Pięciu obwinionych uwolniono, trzech skazano, a to: Mazurkiewicza na 3 miesiące, Kwaśnego na 2 miesiące, Horaka zaś na 7 dni.

Tenor przeciw krytykowi. P. Stanisław Sienkiewicz, jeden z tenorów opery warszawskiej, wytoczył proces krytykowi p. Antoniemu Sygietyńskiemu, który „ośmielił się“ twierdzić w krytykach swoich, że śpiewak ten „stracił głos“. Sprawa ta — pisze „Kuryer Warszawski“ — jest nawet w dziejach sądownictwa międzynarodowego prawdopodobnie unikatem, bo dotychczas przyczyną procesów, wytaczanych krytykom, obrażającym śpiewaków, była obraźliwa forma krytyki, były takie epitety, jak: „brutalny, pajac, blagier“; ta jednak forma nie zawiera najlżejszej obrazy, a p. Sienkiewicz szuka w trybunałach obrony przeciwko zarzutowi artystycznej natury, który niewątpliwie jest ciężki i przykry, lecz ani nie uwłacza honorowi tenora, jako człowieka, ani obelżywem słowem nie krzywdzi artysty.

Nowe źródło w Karlsbadzie. Donoszą z Karlsbadu, że tuż w kolumnadzie sprudlowej odkryto przy łożysku Tepli nowe, najobfitsze źródło mineralnej, gorącej wody. Źródło to nie zostaje widocznie w styczności z żadnem z dotychczas znanych źródeł, gdyż obfitość wody nie uległa w nich zmianie. Nowe źródło wybucha strumieniem 14 ctm. objętości na wysokość 5 metrów i daje w kwadransie 1.000 litrów wody, gdy dotychczasowe źródła dają przeciętnie 75 litrów. Zanważyć należy, że dotychczas miał Karlsbad około 20 źródeł gorących o ciepłocie 58—30 stopni Reaumura, które dawały tak olbrzymią ilość wody, że wystarczała ona nietylko na potrzeby 50 z górą tysięcy kuracyuszów, goszczących co roku w Karlsbadzie, lecz musiano ją odprowadzać ze źródeł wprost do rzeki Tepli.

Zgon muzyka. W Wrocławiu zmarł wczoraj Rafał Maszkowski, znakomity dyrygent stowarzyszenia orkiestralnego.

Pobicie medyów. W Peszcie, teatr naukowy „Urania“, urządzony na wzór berlińskiego, był w tych dniach widownią skandalicznych scen podczas doświadczeń telepatycznych z medyami, dokonywanych przez profesora Millmanna. Gdy kilka doświadczeń nie powiodło się, publiczność zaczęła hałasować i krzyczeć: „Oszustwo! Millmann opłaca swoje medya!“ — wreszcie widzowie rzucili się na profesora, który umknął czemprędzej. Wówczas rozjątrzeni, napadli na medya i rozpoczęła się bójka, której policya dopiero położyła koniec.

Secesya... na nogach. Warszawscy szewcy poczęli stosować styl do obuwia damskiego. I oto w handlu ukazały się buciki damskie ze skóry malowanej w różne desenie i kwiaty w stylu secesyi.

Jak w Warszawie znają nasze stosunki. „Kuryer Warszawski“ donosi: „Prezydent namiestnictwa galicyjskiego, Wacław Zaleski, został powołany do ministerstwa spraw wewnętrznych dla objęcia referatu spraw galicyjskich.“ Po pierwsze p. Zaleski jest tylko starostą, a po drugie prezydent namiestnictwa galicyjskiego wcale nie istnieje.

O stanie zdrowia Bogolepowa donosi „Rossia“:

„Kula uwięzła w okolicy drugiego i trzeciego kręgu, uciskając najważniejsze naczynia krwionośne. Znajduje się ona w pobliżu krtani. Co do zapalenia śluzówki, wyścielającej jamę krtaniową, i wogóle wszystkich organów wewnętrznych, zaznaczyć należy, że jest ona nader wrażliwa i że zapalenie jej pociąga za sobą następstwa niepomyślne“.

„Now. Wremia“ pisze:

„Wyniki badań skłoniły lekarzy, opiekujących się ministrem, do zadecydowania, że potrzebna jest teraz operacya dla określenia miejsca ropienia i przedsięwzięcia środków ku dezynfekowaniu rany. — Takie jest główne zadanie projektowanej operacyi, która zresztą, przy sprzyjających okolicznościach, może pomódz do odszukania przejścia kuli i jeśli się uda, do wydobycia jej“.

Zabawka matematyczna. Proszę napisać szereg cyfr od 1 do 9, z opuszczeniem 8 i cyfrę tę pomnożyć przez 9 lub jej 2-, 3-, 4- aż do 9-krotną ilość, a więc przez 9, 18, 27, 36 i t. d. Otrzymamy szereg cyfr, który składać się będzie z dziewięciokrotnego powtórzenia 1, 2, 3, 4 aż do 9, odpowiednio do ilości dziewiątek, zawartych w mnożniku. Naprzykład:

12345679× 9=111111111
12345679×36=444444444
12345679×72=888888888

Zmarli. Marya Motylska, przeżywszy lat 25, zmarła w Krakowie 14 b. m. Ś. p. Motylska przez 9 lat pracowała w ekspedycyi „N. Reformy“ gorliwie i sumiennie.

Marya z Lgockich Brzeska, żona notaryusza, zmarła 13 b. m. w Krakowie, przeżywszy lat 60.

Mianowania i przeniesienia. Minister handlu zamianował kontrolorów pocztowych: Edwarda Piola, Karola Pachingera i Wilhelma Makuscha starszymi kontrolorami pocztowymi we Lwowie, a kontrolora pocztowego Józefa Czałczyńskiego starszym kontrolorem pocztowym w krakowie.

Minister kolei żelaznych przeniósł ze względów służbowych rewidenta Otokara Hellingera, zastępcę naczelnika magazynu materyałów w Nowym Sączu, w tymże samym charakterze służbowym do Stanisławowa.

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu 11 b. m.:

Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim i nadać tytuł profesora Józefowi Burzyńskiemu, rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazyum w Buczaczu.

Zatwierdzić wybór: ks. Hipolita Zaremby na duchownego członka obrządku łacińskiego do Rady szkolnej okręgowej w Kałuszu, a ks. Włodzimierza Gromnickiego obrządku gr.-kat. do Rady szkolnej okręgowej w Tarnopolu,

Zamianować: Stefanię Popperównę dyrektorką 3-klasowej szkoły w Złoczowie; Jadwigę Loeblównę i Jadwigę Sokołowską nauczycielkami 3-klasowej szkoły w Złoczowie; Jana Forowicza nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły połączonej z dopełniającym kursem rolniczym w Maryampolu; Wandę Kołczykiewiczównę nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły w Borszczowie; Mikołaja Seredę nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Obroszynie; Modestę Szczęsnowiczównę nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Bursztynie; Władysława Saneckiego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły męskiej w Kamionce Strumiłowej; Andrzeja Byrowicza nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Jagielnicy; Wandę Tertilównę nauczycielką 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu; Wandę Szwajkowską nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej w Tarnopolu; Julię Kraussównę nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły w Radłowie; Aleksandra Tarasa nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Dworcach; Eleonorę Brichtównę nauczycielką młodszą

2-klasowej szkoły w Lisiatyczach; Henrykę Delvecchio nauczycielkn młodszą 2-klasowej szkoły w Iwkowej.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Emmę Tułaczkównę w Skwarzawie Nowej; Hilarego Piotrowskiego w Wierzbowcu; Bogumiłę Probulską w Nidku; Jana Ciecieręgę w Przybysławicach; Leona Leszczyńskiego w Demianowie; Maryę Engelmanównę w Starem Bystrem; Walentego Kańskiego w Dołach; Józefa Marcinkowskiego w Górce; Antoniego Czubatego w Kunaszowie; Ludwika Kochanowicza w Sarnkach Dolnych; Natalię Krępiankę w Lubyczy; Maryę Warchałowską w Dobrkowie; Maksymiliana Dubowca w Lisowicach; Mikołaja Komarzańskiego w Wierzbówce.

Przenieść: Ludwikę Frankowską, nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Husiatynie, do 3-klasowej szkoły żeńskiej w Kopyczyńcach; Władysława Jasińskiego, nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły w Jaryczowie Nowym, do 2-klasowej szkoły w Zabłotowie; Władysława Kamińskiego, nauczyciela starszego 4-klasowej szkoły w Jaryczowie Nowym, do 4-klasowej szkoły w Dobrotworze.

Licytacye. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych, tak nowych, jak i konserwacyjnych, z wyjątkiem budowli kamiennych na Sanie w jarosławskim okręgu budowniczym od Rzuchowa km 82·3 do granicy państwa w Kuryłówce km 72·5 na trzechletni okres czasu od r. 1901 do r. 1903 włącznie, odbędzie się w starostwie w Jarosławiu dnia 12 kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe publiczna licytacya zapomocą ofert pisemnych.

(„Gazeta Lwowska" Nr 61.)

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 16 marca: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego (nowość).

W niedzielę 17 marca „Wesele".

Z kalendarza. W sobotę 16 marca: Cyryaka dyakona; w niedzielę 17 marca: Gertrudy p. i Patrycego b.; w poniedziałek 18 marca: Aleksandra b. m. i Edwarda m.

Wschód słońca dnia 15 marca o godzinie 5 minut 53, zachód o godzinie 5 minut 45; długość dnia godzin 11 minut 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 marca pochmurnie. Termometr doszedł od + 4·4 C. do + 13·3 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 15 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 743·0 mm., termometru 1·7 C.

Wiatr południowo-wschodni.

Wspomnienia z wiedeńskiej secesyi.

II.

(Rodin. — Klinger. — Zuloaga. — Ogólny charakter wystawy).

Nie tak pełne pojęcie o charakterze swego twórcy daje ciekawy zbiór rzeźb Rodina. Gipsowy odlew głowy głośnego niedawno posągu Balzaca daje obraz ciekawej ekspresyi rzeźbiarskiej, ale nie może być uważany za szczęśliwe odtworzenie twarzy wielkiego pisarza. Cały posąg, znany z fotografii i rysunków, przedstawia wielką bryłę, jakby bałwana, ulepionego ze śniegu. Może symbolizuje ciężkość realistyczną dzieł Balzaca, który w swej komedyi ludzkiej trzyma się materyalnej strony życia. Może to bardzo oryginalne, ale nie ma nic wspólnego z pięknem, tak jak wogóle sztuka i literatura modernistyczna, siląca się na niezwykłość pomysłów, tak mało ma wdzięku i prostoty. Wielki talent Rodina z jego strony energiczniej reprezentuje tu grupa „Mieszczanie z Calais", złożona z kilku figur naturalnej wielkości. Są to jeńcy wojenni, błagający o zmiłowanie zwycięscy. Postacie te wyrażają ból i smutek ogromny, krzyczącą rozpacz niewolników. Artysta modelował je w zarysach grubych a śmiałych, wyraził zwłaszcza w ogólnym ruchu i sylwecie figur chód znękany i cierpienie, obezwładniające całą istotę ludzką.

Zupełnie inny charakter ma „Księżyc i ziemia", grupa marmurowa. Widać tu ulubiony przez Rodina sposób postaciowania pomysłów rzeźbiarskich; połączenie figur z materyałem kamiennym, z którego się wyłaniają ziemia i księżyc, przedstawione są w dwóch figurach kobiecych, pełnych wyrazu i niezmiernej miękkości. Karnacya przepiękna, delikatna, układ obu figur śmiały: dziwny, ale wyrażający silny nastrój uczucia.

Rzeźbę Rodina porównywują z muzyką. — Jego plastyka dąży do ogólnego nastroju, czasami z pominięciem kształtów szczegółowych. Jego niektóre figurki, jak np. „Faun i przyroda", „Ewa", „Bohater i bogini zwycięstwa" — są to bryły pełne charakteru, ale niewykończone. Między niemi statuetka, przedstawiająca nagą staruszkę, jest ciekawym kaprysem artysty, realistycznie oddającym wstrętne zniszczenie, jakie czas wywołuje w najpiękniejszem arcydziele przyrody: w ciele kobiety.

Z dziedziny rzeźby godnemi są jeszcze uwagi prace lipskiego artysty Klingera, który uprawia z powodzeniem polichromię. Najwięcej jednak wyrazu ma tego artysty mała, kwadratowa płaskorzeźba „Leda", wyrażająca świetnie w skręcie figury szczyt ekstazy miłosnej.

Cykl malarsko-dekoracyjnych kompozycyj Klingera nie jest świetny ani w pomyśle, ani w kolorycie płowym i niesmacznym.

Warto się także przyjrzeć bliżej kilku obrazom hiszpańskim Zuloagi, malowanym szeroko, chociaż niewiadomo, dlaczego trzymanym w tonach brudnych i ciemnawych. Mają one jednak dużo życia, dużo surowej ekspresyi, zwłaszcza w charakterze i i wyrazie figur.

Z innych płócien warto zanotować Sidanera „Kościół w Brügge" malowany z wielkiem wykończeniem, Melchers'a „Siostry" dwie ucieszne figury dziewczynek flamandzkich, Besnard'a „Portret pani Rejane" malowany z rozmachem w plamach szerokich, ale bardzo niepochlebny dla artystki, wreszcie piękne krajobrazy Woodbury'ego i Martina.

Wogóle na przedostatniej secesyi, która celowała świetnością doboru dzieł sztuki, można było widzieć wiele utworów ciekawych i oryginalnych. Nie było tam wcale robót wymuskanych na pokaz, ani fabrykatów robionych na handel. Znikły także prawie dziwactwa manier sekciarskich, goniących za wyjątkowemi efektami kolorytu, albo zaprawnych sztucznemi sosami. W sztuce współczesnej coraz silniej przemawia wyzwolony z rutyny i wolny od sekciarskich formuł twórczy indywidualizm.

Spectator.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Aleksander Zdanowicz: „Dziesięć dni dyktatury"**, wspomnienie z lat ubiegłych. Gorlice, Drukiem Z. Turowicza, 1901.

Autor sam uczestnik powstania polskiego z lat 1863-4 patrzał własnemi oczyma na wypadki, oraz na czyny i słowa ludzi, którzy wtedy wysunęli się na plan pierwszy. P. A Zdanowicz opowiada o faktach i przyczynach, które się złożyły na objęcie dyktatury przez Langiewicza, co było jednym z najgrubszych błędów, popełnionych przez wodzów powstania, którzy do tego dopuścili. Dość barwnem piórem kreśli kilka potyczek powstańców z Rosyanami, stoczonych pod wodzą Langiewicza, potyczek zwycięskich, dzięki bohaterskiej odwadze dowódcy żuawów, Francuza Rochebrunea. Broszurka pisana w tonie polemicznym, w bardzo ujemnem przedstawia świetle tak Langiewicza, jak i drugiego głośnego wodza, Mierosławskiego. Bez głębszej wartości, stanowić może jeden więcej przyczynek do dziejów wielkiej z przed 38 laty katastrofy narodowej.

— **„Szkolnictwa"**, organu nauczycieli ludowych, wyszedł Nr 8, który zawiera: System protekcyjny.— Nauka gospodarstwa domowego w szkołach żeńskich. — Inspektor konkubinaryusz. — Obliczanie czasu na podstawie liczb wielorakich. — Kilka luźnych uwag. — Obrachunek sumienia z p. Liskowiczem. — Ciężka dola nasza. — Wspomnienia pośmiertne. — Wiadomości potoczne — Piśmiennictwo.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo dla popierania uprawy torfowisk w Galicyi — jak już w swoim czasie donieśliśmy — powstaje we Lwowie. Torfowiska, które stanowią przeważną część naszych nieużytków, mogą być znakomitem źródłem dochodów, jeśliby się je odpowiednio uprawiało lub eksploatowało na cele przemysłowe. Poczynione dotychczas doświadczenia w kraju naszym są najlepszym tego dowodem i zachęcają do wydatniejszej pracy w tym kierunku. Celem więc wspomnianego towarzystwa jest: zespolić wszystkich pracowników nad podniesieniem kultury rolnej, a przedewszystkiem tych, którzy dążą do racyonalnego użytkowania torfowisk; dążyć do jak największego rozkwitu uprawy i eksploatacyi tychże na cele przemysłowe. W tem więc znaczeniu towarzystwo to może nietylko dla właścicieli torfowisk, ale i dla kraju całego oddać nie małe usługi i dlatego podpisany komitet w wykonaniu poruczonego sobie zadania, zaprasza jak najszersze koła obywateli do przystępywania w poczet członków i zawiadamia, że pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 4 po południu w sali ratuszowej we Lwowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu wykonawczego, 3) Przyjęcie członków. 4) Wybór prezesa, 2 wiceprezesów, 8 członków wydziału i 3 członków komisyi lustracyjnej. 5) Wnioski członków.

Zgłoszenia na członków i wkładkę 5 koron rocznie przyjmuje na razie Andrzej Kornella, inżynier Wydziału krajowego we Lwowie.

Ostatnie wiadomości.

W pałacu Elizejskim rada ministrów zajmowała się sprawą dwuletnej służby wojskowej. — Minister wojny, André, oświadczył, że rozwiązanie tej kwestyi zależy od sprawy „reaktywowania", chcąc bowiem utrzymać dzisiejszy czynny stan armii, należałoby również znieść wszelkie uwolnienia od służby wojskowej, a dla kawaleryi wydać nowe przepisy.

Rewelacye Déroulèda o zamachu stanu z dnia 23 lutego 1899 r. wywołują ciągle mniej lub więcej niemiłe zajścia. I tak „Figaro" oświadczył, że hr. Castellane był owym tajemniczym człowiekiem, który zdradził rządowi plan Déroulèda. Castellane przybył do redakcyi „Figara" i zażądał wyjaśnień od redaktora Rhodaysa. Podczas rozmowy przyszło pomiędzy nimi do pospolitej bójki.

Zaległości podatkowe we Lwowie.

Na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej przyszło do wyjaśnień w sprawie zaległości podatkowych, poruszonych przez znane rewelacye „Czasu". Interpelacyę w tej sprawie zgłosił radny prof. Głąbiński, na co prezydent Małachowski złożył następujące oświadczenie:

Jeszcze w r. 1880 rządowi zdawało się, że podatki we Lwowie za wolno są ściągane. — W porozumieniu więc z gminą ustanowiono wówczas biuro egzekucyjne, za co gmina pobierać miała tak zw. „egzekutne"; pobór ten nie pokrywa jednak kosztów. W latach 1890, 1891, 1892 i 1896 zlustrował rząd biuro i znowu zdawało mu się, że gmina zbyt powoli ściąga podatki. Wysłano tedy do biura egzekucyjnego radcę skarbu Fritza, który przez lat 4 urzędował. Po tem objął agendy biura radca magistratu Fischer, który ściągał podatki tak energicznie, że do r. 1898 wpływy z pościąganych podatków stale wzrastały. W latach 1896—1898 ściągnięto z tytułu należytości prawnych 2,433.727 złr., z podatków zaś bezpośrednich 5,570.362 złr. To chyba nie jest leniwe ściąganie. Działalność radcy Jakubowskiego nie da się jeszcze ocenić, bo za krótki czas — od Nowego Roku — urzęduje.

Kto zna nasze stosunki, ten wie dobrze, że zaległości są zupełnie zwyczajne, bo powodem ich są rozmaite rekursy. Chodziłoby tedy o ostatni kwartał, a pewnej łagodności co do niego nie można nazywać korupcyą.

Co się tyczy zaległości u radnych, prezydent kazał sobie przez departament VII — podatkowy — zestawić wykaz radnych, zalegających z podatkami, i stwierdził, że zalega wprawdzie z podatkami 31 radnych miasta, lecz tylko na ogólną kwotę 42.622 złr. Trudno się temu dziwić i trudno zarzut robić z tego tytułu zalegającym radnym, bo przecież Rada nie składa się z magnatów. Tak samo zalegają i nie radni, nikogo to nie dziwi, ani nie gorszy. Egzekwuje się radnych tak samo, jak i innych kontrybuentów, a nawet jeszcze ściślej. Zarzut zniknięcia aktów podatkowych nazywa dr Małachowski „oszczerstwem" i zapewnia, że nigdy żadne akta podatkowe nie zginęły.

Co się tyczy powoływania się „Czasu" na to, że informacye czerpał z autentycznego źródła, prezydent wyraża przekonanie, że ma prawo mniemać, iż informacye te pochodzą ze strony interesowanej, a więc od władzy skarbowej i od niej prezydent oczekuje wyjaśnienia. (Głosy: „Hańba"). Jeżeliby władze skarbowe takich wyjaśnień nie udzieliły, musiałby prezydent zwrócić się do posłów stolicy kraju, aby wzięli reprezentacyę miejską w obronę przeciw tego rodzaju atakom władzy skarbowej, w kraju, gdzie sam monarcha wyrzekł pamiętne dla naszych finansowych stosunków słowa: „Nur nicht drücken!" Braki, jeżeli są jakie w naszej administracyi, wykaże niezawodnie komisya lustracyjna i tego prezydent gorąco sobie życzy, bo może raz nareszcie położy to koniec tym ustawicznym atakom, w wysokim stopniu ubliżającym miastu stołecznemu i jego reprezentacyi. (Oklaski).

Wniosek Riedla, aby nad odpowiedzią prezydenta otworzyć dyskusyę, został uchylony do czasu, gdy szkontra będą przeprowadzone.

Do sprawozdania z tego posiedzenia lwowskiej Rady miejskiej dodaje „Słowo Polskie" następujące „Post scriptum":

Przebrzmiało echo interpelacyi dra Głąbińskiego i odpowiedzi prezydenta. Sprawa zaległości podatkowych jednak nie przebrzmiała, ale owszem, szersze tylko zatoczyła kręgi, opowiadano ją sobie z wszelkimi komentarzami, na Radzie opowiadano nawet głośno, że pierwsza wiadomość o tych nadużyciach miała wyjść z ust J. E. Korytowskiego. Liczba radnych, którzy zalegają z podatkami — chwiała się nieco. Jedni twierdzili, że jest ich 65, drudzy, że 67, my zaś twierdzimy, że jest ich tylko 64. Niektórzy z nich mają zalegać z podatkiem od 25 lat. Dziwić się faktycznie należy „gołębiej" cierpliwości biura egzekucyjnego, ale tak miało być niestety. Zaległych podatków państwowych suma ma wynosić tylko 3,200.000 koron, z dodatkami krajowymi i gminnymi suma ta urasta do 6,000.000 koron, zaś z innemi należytościami przerasta nawet 7,000.000 koron. Ma to być faktem, który na razie zmienić się nie da.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Wiedeń, 15. marca. W tutejszych sferach miarodajnych twierdzą, że wieści o tak wielkich nadużyciach podatkowych we Lwowie są bardzo przesadzone.

Wiedeń, 15 marca. „Wiener Ztg" ogłasza uchwaloną przez obie Izby Rady państwa ustawę o poborze rekruta na rok 1901.

Wiedeń, 15 marca. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie partyi chrześcijańsko-socyalnej, na którem poseł Lueger piorunował przeciw socyalnym demokratom, głównie zaś przeciw pos. Daszyńskiemu, którego nazywał republikaninem. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, potępiającą zarówno socyalistów, jak też sojuszników Wolfa.

Frankfurt, 15 marca. Z Teheranu donoszą do „Frankfurter Ztg", że w Persyi objawił się silny ruch antidynastyczny, wywołany tem, iż szach Muzzaffer-eddin zamierzał odebrać zarząd swoich dóbr ziemskich duchowieństwu mahometańskiemu, a oddać je pewnemu belgijskiemu konsorcyum.

Okoliczność ta wywołała na ulicach stolicy groźne demonstracye, które w krwawy sposób stłumiło wojsko wraz z policyą. Główny sprawca buntu został na ulicy uduszony.

Frankfurt, 15 marca. Z Petersburga donoszą do „Frankfurter Ztg", że tamtejszy komitet studencki rozlepił, rozrzucił i rozesłał po mieście drukowane odezwy, w których stwierdza, że Karpowicza nie można uważać za pospolitego mordercę, ponieważ strzelając do Bogolepowa, działał dla dobra swych kolegów.

Śledztwo w sprawie Karpowicza zostało ukończone. Rozprawa odbędzie się 23 b. m. i ma być jawną. Będzie jej przewodniczył prezes okręgowej Izby sądowej, Deicher.

Frankfurt, 15 marca. Z N. Jorku donoszą do „Frankfurter Ztg", że wedle doniesienia z Pekinu do dziennika „Sun", Rosya, pragnąc zastraszyć Japonię, zamierza urządzić w prowincyi Peczyli demonstracyę wojskową.

Londyn, 15 marca. Wedle urzędowych sprawozdań z Kapsztadtu, zaszło tam między 3 a 9 b. m. 50 zasłabnięć na dżumę i 18 wypadków śmiertelnych skutkiem tej choroby.

Londyn, 15 marca. Uchodzi tu za rzecz pewną, że ostatnia nadzwyczajna rada gabinetowa oprócz innych spraw, zajmowała się także sprawą zaprowadzenia obowiązkowej powszechnej służby wojskowej. Rada miała się przeciw podobnej reformie oświadczyć, głównie z powodu oporu margr. Salisbury'ego i Balfoura.

Waszyngton, 15 marca. Sądzą tu powszechnie, że układ rosyjsko-chiński w sprawie Mandżuryi zostanie wkrótce podpisany. Temu mogłoby zapobiedz jedynie jak najszybsze wystąpienie z protestem ze strony innych mocarstw, czego trudno jest jednak się spodziewać. W każdym razie układ rosyjsko-chiński należy uważać za zapowiedź podziału państwa chińskiego.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 15 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Brzorad, jak zwykle, zapytał prezydenta, jak postępować będzie w sprawie interpelacyj słowiańskich. Prezydent powołał się na złożone wczoraj oświadczenie. Na ławach czeskich powstaje silny hałas. Przystąpiono do głosowania na 10 członków deputacyi kwotowej.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego t. j. do obrad nad przedłożeniem rządu o inwestycyach.

Schoiswohl domaga się budowy linij kolejowych w swoim okręgu (Bruck).

Biankini skarży się, że Dalmacyę tak źle zastąpiono w projekcie inwestycyjnym i domaga się wybudowania linij kolejowych, dla Dalmacyi koniecznie potrzebnych.

Morsey i Hauck przemawiają za przedłożeniami.

Kolischer omawia przedłożenia inwestycyjne tylko z ogólno-państwowego stanowiska, bo w pierwszem czytaniu nie należy szczegółowych czynić uwag. Położenie finansowe Austryi jest kwitnącem, jak to powiedział minister Wittek przedłożenia inwestycyjne są zaledwie wystarczające, zaledwie pozwalają żyć, co oznacza: „długi, długi i jeszcze raz długi".

Mowcami generalnymi będą prawdopodobnie wybrani Kaicl (contra) i Dobernigg (pro).

Wiedeń, 15 marca. Ogół posłów zażądał, aby najbliższe posiedzenie Izby odbyło się dopiero we środę 20 b. m.; przez ten czas będą obradowały komisye. Na żądanie Czechów, grożących w przeciwnym razie udaremnieniem obrad nad innemi przedłożeniami rządowemi, drugie czytanie ustawy wódczanej odbędzie się jeszcze przed świętami. Dnia 23 b. m. Rada państwa będzie odroczoną, poczem zebrać się ma w Wiedniu deputacya kwotowa. Po świętach Rada państwa zwołaną będzie dnia 15 kwietnia i obradować będzie do końca maja; razem z Radą państwa obradować mają w Wiedniu delegacye. Sejmy zwołane być mają z początkiem czerwca i obradować będą do połowy lipca.

Wiedeń, 15 marca. Obiega pogłoska, że w miejsce departamentu dla spraw galicyjskich w ministerstwie spraw wewnętrznych utworzony będzie departament przemysłowy ze starostą Wacławem Zaleskim na czele. — Możliwe, że radca dworu Piniński przydzielony zostanie do ministeryum rolnictwa w charakterze szefa sekcyi. Być także może, że do ministerstwa handlu powołanym będzie któryś z urzędników Polaków.

Wiedeń, 15 marca. Sądzą, że pod koniec dzisiejszego posiedzenia przyjdzie do głośnych skandalów, albowiem prezydent ma zamiar poddać cenzurze interpelacyę p. Breitera, która jest po polsku wystylizowaną.

Wiedeń, 15 marca. Do komisyi dla podatku wódczanego z Polaków wybrani zostali: Abrahamowicz Dawid, Byk, Garapich, Gołuchowski i Gniewosz.

Wiedeń, 14 marca. Na konferencyi przewodniczących klubów lewicy zgodzono się na projekt Koerbera w sprawie programu prac Izby przed świętami. Obrady toczyć się będą w następującym porządku: zniesienie myt, kasy sierocińskie, międzynarodowy traktat pocztowy, konwencya literacka z Niemcami, nowela o należytościach, drugie czytanie ustawy wódczanej, inwestycye.

Wiedeń, 15 marca. Komisya inicyatywy Koła polskiego odbyła dziś, przed posiedzeniem Izby, konferencyę, na której podniesiono bieżące i nagłe potrzeby kraju, jako to: budowę kliniki psychiatrycznej we Lwowie i gmachu dla studyum rolniczego w Krakowie, a nadto założenie szkół średnich w Nowym Targu, Czortkowie, Sokalu i Żywcu, budowę gmachów dla gimnazyum akademickiego i V we Lwowie i dla gimnazyum ruskiego w Tarnopolu. (Wnioski Ćwiklińskiego.)

Wnioski w sprawach szkolnych odesłano do komisyi budżetowej.

Zażądano także 10.000 koron z funduszów na Kółka rolnicze, założenia gimnazyum w Gorlicach i poruszono uciążliwości przy kwaterunku wojsk.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt, 15 marca. Strejk w Katalonii zaczyna przybierać groźną postać. W wielu centrach fabrycznych przyszło do formalnego buntu. W Ripoli przyszło do burzliwych demonstracyj. Tłumy robotników zebrały się tam na rynku, niosąc chorągwie z napisami: „Sprawiedliwości, pracy, chleba!"

Przyszło do starcia z żandarmeryą, którą obrzucono kamieniami. Jeden robotnik został zabity, czterech odniosło rany. Na razie demonstrantów rozproszono. Zebrali się oni jednak wkrótce, lecz już uzbrojeni w rewolwery i ponownie zaatakowali żandarmeryę.

W czasie powstałej bitki, żandarmerya białą bronią raniła wiele osób. Jeden z śmiertelnie rannych robotników wzywał głośno towarzyszy aby jego śmierć pomścili.

W wielu innych miejscowościach dokonano znacznych wykroczeń. W Torello np. zniszczono stacyę elektryczną i zburzono dom właściciela fabryki. Żandarmerya użyła tam broni palnej. Wśród bitki jeden żandarm i czterech robotników padło na miejscu.

Madryt, 15. marca. Rada ministrów postanowiła, na wypadek, gdyby zaburzenia w Katalonii nie ustały do jutra, ogłosić tam stan oblężenia.

Układy o pokój.

Londyn, 15 marca. Aczkolwiek dotąd niema urzędowych wiadomości o przebiegu rokowań z gen. Bothą, dzienniki tutejsze zapewniają, że lord Kitchener otrzymał następujące instrukcye, dotyczące warunków zawarcia pokoju z Boërami:

Ogólne zawieszenie broni dla wszystkich oddziałów, włączając w to oddziały Steyna i Deweta. Ukaranie powstańców z Kolonii Przylądkowej przez odjęcie im niektórych praw obywatelskich na przeciąg pewnego czasu. Udzielenie rządowych pożyczek Boërom na odbudowanie gospodarstw, zniszczonych podczas wojny, i utworzenie rządu centralnego dla byłych republik boërskich z Milnerem na czele.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Chora kobieta, z trojgiem dzieci, wystawiona na najokropniejszą nędzę, wzywa pomocy.
Łaskawe datki przyjmuje administracya „Nowej Reformy", która na żądanie wskaże adres.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 15 marca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	50
„ „ srebrna	98	40
4% renta austryacka złota	117	90
4% „ „ koronowa	98	20
4% „ węgierska złota	118	—
4% „ „ koronowa	93	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	1675	—
„ kredytowe	711	50
Londyn	240	25
Marki	117	47½
20-to Markówki	23	50
20-to Frankówki	19	08
Włoskie banknoty	90	40
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	172	75
Losy tureckie	111	25
Akcye Anglobanku	284	—
„ Unionbanku	568	—
„ Bankverein	504	50
„ Laenderbanku	437	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	550	—
„ „ Południowej	104	—
„ „ Elbethal	507	—
„ „ Nordbahn	6320	—
„ „ Staatsbahn	693	25
„ „ Alpine	474	—
„ Tureckie Tabaczne	298	—
Ruble	253	50

Berlin, 15 marca 1901.

Banknoty austryackie	85	05
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	96	10
Akcye austryackie kredytowe	224	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 15 marca 1901.

Spirytus gotowy	40	80
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	89
Zyto (na wiosnę)	7	90
Kukurudza	5	49
Owies (na wiosnę)	6	63

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 15 marca 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	15	117	75
Franki papierowe	95	—	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	99	75
4% „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	90	91	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	50
4% „ „ „ „ 1893	92	25	93	50
4½% „ miasta Lwowa	97	50	98	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	25	102	25
4½% „ „ „ „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	91	50	92	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	67	—	71	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	604	—	620	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	428	—	431	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	550	—	558	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	98	40	99	10
4²⁄₁₀% „ „ srebrna	98	20	99	—
4% renta koronowa austryacka	97	85	98	55
4% „ „ węgierska	93	25	94	—
4% renta austryacka w złocie	118	10	118	80
4% „ węgierska w złocie	118	15	118	85

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.
L. 411 R. S. O. — 828 1 2

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły murowanej, parterowej o 2 salach szkolnych i pomieszkaniu dla kierownika o 2 pokojach i kuchni w Lipnicy murow., ogłasza c. k. Rada szkolna okręgowa na podstawie orzeczenia c. k. Rady szkolnej kraj. z 10/6 1899 l. 9936 licytacyę przez piśmienne oferty, które wnosić należy najdalej **do 3 kwietnia 1901 do godz. 12 w połud.,** na ręce Przewodniczącego c. k. Rady szkol. okręg. i c. k. Radcy Namiestnictwa w Bochni.

Do ofert należycie ostemplowanych i opieczętowanych należy dołączyć wadyum w kwocie równającej się 1/20 części całej z oferty wypływającej sumy ogólnej kosztów wszystkich preliminowanych robót i deklaracyę, że oferującemu znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy i że obowiązuje się warunki te w zupełności wykonać.

Kwota wyw. wynosi K. 11089·86.

Plan i kosztorys na budowę rzeczonej szkoły, tudzież bliższe warunki licytacyi są do przejrzenia w godzinach urzędowych, w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bochni.

Bochnia, dnia 8 marca 1901 r.

C. k. Radca Namiestnictwa i kierownik c. k. Starostwa.

Ogłoszenie licytacyi.
L. 518 R. S. O. — 827

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły murowanej, parterow. o 3ch sal szkolnych i pomieszkania dla kierownika o 2ch pokojach i kuchni w Grobli — ogłasza c. k. Rada szkolna okręgowa na podstawie orzeczenia c. k. Rady szkolnej kraj. z 27/6 1898 l. 9652 licytacyę przez pisemne oferty, które wnosić należy najdalej **do 3 kwietnia 1901 r.** do godz. 12 w południe, na ręce Przewodniczącego c. k. Rady szkolnej okręgowej i c. k. radcy Namiestnictwa w Bochni.

Do ofert należycie ostemplowanych i opieczęt. należy dołączyć wadyum w kwocie równającej się 1/20 części, całej, z oferty wypływającej sumy ogólnej kosztów wszystkich prelimin. robót i deklaracyę, że oferującemu znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy i że obowiązuje się warunki te w zupełności wykonać.

Kwota wyw. wynosi K. 13863·36.

Plan i kosztorys na budowę rzeczonej szkoły, tudzież bliższe warunki licytacyi są do przejrzenia w godzinach urzędowych **w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bochni.**

C. k. Radca Namiestnictwa i kierownik c. k. Starostwa.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski